

Białystok, 29 kwietnia 2021 r.

Prof. dr hab. Andrzej Sakowicz
Katedra Postępowania Karnego
Uniwersytet w Białymstoku

Recenzja

rozprawy doktorskiej Pani mgr Agnieszki Kingi Łozińskiej-Piekarskiej pt.
*Prawo dostępu podejrzanego do obrońcy w prawie Unii Europejskiej i prawie
polskim*, Lublin 2020, ss. 308.

I. Wybór tematu i problemów badawczych rozprawy

1. Przedmiotem recenzowanej rozprawy doktorskiej jest problematyka dostępu podejrzanego do obrońcy. Zagadnienie to jest z niezwykle doniosłe zarówno z teoretycznego, jak i praktycznego punktu widzenia, zwłaszcza w kontekście konstytucyjnego, konwencyjnego oraz unijnego standardu prawa do obrony, co zresztą dostrzegła również Autorka rozprawy od pierwszych stron pracy. Doktorantka słusznie zawężyła przedmiot rozważań li tylko do kwestii dostępu podejrzanego do obrońcy na wstępnym etapie postępowania karnego, tj. od kiedy i w jakich okolicznościach organy procesowe mają obowiązek zapewnić podejrzanemu dostęp do adwokata. Wprowadzenie to jest słuszne. Pozwoliło ono Autorce dokonania dogłębnej analizy przepisów dyrektywy 2013/48/UE z dnia 22 października 2013 r. w sprawie prawa dostępu do adwokata w postępowaniu karnym i w postępowaniu dotyczącym europejskiego nakazu aresztowania oraz w sprawie prawa do poinformowania osoby trzeciej o pozbawieniu wolności i prawa

do porozumiewania się z osobami trzecimi i organami konsularnymi w czasie pozbawienia wolności (dalej: dyrektywa 2013/48/UE – A.S.) oraz wskazania niedostatków związanych z wdrożeniem do ustawodawstwa krajowego.

Wybór tematu recenzowanej rozprawy uważam za udany. Za taką tezę przemawiają następujące argumenty. Po pierwsze, w literaturze procesu karnego brakowało dotychczas studium zawierającego pogłębioną analizę tytułowej problematyki. Występujące w polskiej doktrynie procesu karnego opracowania poświęcone prawu dostępu podejrzanego do obrońcy w prawie unijnym i krajowym mają charakter przyczynkowski. Dopiero rozprawa Doktorantki wypełnia tę lukę, stanowiąc pierwsze w polskiej literaturze z zakresu prawa karnego procesowego tak wyczerpujące i kompleksowe opracowanie poświęcone tej problematyce.

Po drugie, potrzeba kompleksowego spojrzenia na problematykę dostępu do obrońcy na wczesnym etapie postępowania ważna jest również w wymiarze praktycznym. Nie tylko chodzi tu o ocenę, czy polskie przepisy krajowe czynią zadość standardowi unijnemu, lecz także w jaki sposób ewentualne luki bądź nieprawidłowości związane z implementacją dyrektywy 2013/48/UE mogą zostać – w procesie stosowania prawa – wypełnione. W tym względzie pojawia się naturalne pytanie o możliwość bezpośredniego stosowania norm prawnych wyrażonych w analizowanej dyrektywie.

2. Doniosłość i aktualność tematu rozprawy wzmocniają przyjęte przez Doktorantkę cele badawcze. We *Wstępie* Autorka bardzo klarownie określa zasadnicze cele pracy rozprawy (s. 9) oraz właściwie werbalizuje hipotezę badawczą zakładającą, że „polskie prawo karne procesowe przewiduje – co do zasady – niższy standard w zakresie prawa dostępu podejrzanego do obrońcy, aniżeli dyrektywa o dostępie do adwokata” (s. 9). Po lekturze recenzowanej rozprawy nie można mieć wątpliwości, że Autorce tak wyznaczone cele udało się zrealizować. Doktorantka weryfikuje przywołaną hipotezę w sposób pozytywny, stwierdzając jednocześnie, że standard w przepisach krajowych w stosunku do dyrektywy 2013/48/UE nie został

spełniony w stosunku do osób podejrzanych oraz świadków stających się podejrzаныmi w toku przesłuchania. Ponadto, deficyt ustaw procesowych dotyczy również braku procedury zrzeczenia się praw objętych treścią dyrektywy 2013/48/UE (s. 270).

Z wnioskami końcowymi Autorki można zgadzać się, można mieć uwagi krytyczne, ale trzeba wyraźnie stwierdzić, iż są one owocem przeprowadzonej analizy dogmatycznej przy starannym uzasadnieniu własnych poglądów. Dodać trzeba, że obszerne wnioski z poszczególnych wycinków badań zostały zawarte w ramach rozdziałów, podsumowanie zaś zostało zredukowane do kilku ogólnych tez. Uważam, że tak „skromne” uwagi końcowe osłabiają całą pracę oraz deprecjonują wysiłek Doktorantki związany z jej powstaniem. To właśnie w podsumowaniu należało wyeksponować pionierski charakter przeprowadzonych badań, przedstawić obszerne wnioski oraz postulaty *de lege ferenda*.

W kontekście zakreślonych założeń poznawczych oraz wniosków wysnutych przez Autorkę na podkreślenie zasługują zastosowane formy prowadzenia badań. Uzupełniają się one i prowadzą do wartościowych rozważań i wniosków. Doktorantka we *Wstępie* rozprawy wskazuje, że rozprawę oparto na analizie historycznej oraz prawnodogmatycznej. Dobór tych metod nie nasuwa zasadniczych zastrzeżeń i dobrze świadczy o przygotowaniu i kompetencjach badawczych Doktorantki. W tym miejscu rodzi się jedynie pytanie o charakter metody dogmatycznej, gdyż nie został on ukazany w sposób czytelny. Nie jest bowiem wiadome, czy w rozprawie doktorskiej posłużono się klasyczną analizą dogmatyczną, której centralnym zadaniem jest odczytywanie z obowiązujących przepisów wzorców postępowania lub innymi słowy ustalania znaczenia norm, tworzących pewien system powiązany rozmaitymi zależnościami, czy może tzw. metodą logiczno-językową, czy też wybrano ujęcie mieszane, łączące w sobie egzegezę określonych przepisów prawa (krajowych i międzynarodowych) oraz ocenę istniejących rozwiązań, w tym formułowanie postulatów *de lege lata* i *de lege*

ferenda. Mimo że deklaracja Autorki nie jest jednoznaczna, to jej konfrontacja z dalszą częścią pracy wskazuje, iż podstawową metodą wykorzystaną w rozprawie doktorskiej jest metoda dogmatyczna w ujęciu mieszanym¹. To spostrzeżenie, w sposób oczywisty, nie rzutuje na wysoką ocenę rozprawy. Z pełnym przekonaniem należy stwierdzić, że rozważania zawarte w rozprawie cechuje zarówno pogłębiona, dogmatyczna podbudowa analizowanych zagadnień, jak i uwzględnienie ich praktycznych aspektów.

II. Warsztat naukowy

Odnosząc się do oceny warsztatu naukowego przedłożonej przez Doktorantkę pracy zwrócić należy uwagę, że jest niezwykle bogaty. Opiera się on na dobrze dobranej i w szerokim zakresie wykorzystanej literaturze. Według mego rozeznania, Autorka uwzględniła, tj. faktycznie wykorzystowała, bodaj wszystkie pozycje z zakresu piśmiennictwa polskiego istotne z punktu widzenia problematyki, które poświęcone są recenzowanej rozprawie.

Spis literatury jest bardzo obszerny. Obejmuje on 208 pozycji bibliograficznych różnego typu. Już sama liczba wymienionych w bibliografii i wykorzystanych w dysertacji prac świadczy o niezwykle skrupulatnym i rzeczowym podejściu Doktorantki do postawionego sobie zadania. Co ważne, lektura rozprawy dowodzi, że Autorka porusza się w zebranych przez siebie materiale źródłowym z pełną swobodą. Poza tym, uważam, że Autorka rzetelnie wykorzystowała literaturę przedmiotu.

¹ Na temat dogmatyki prawa zob. zwłaszcza F. Studnicki: O dogmatyce prawa, Państwo i Prawo 1957, nr 7–8, s. 114–125; A. Peczenik: Wartość naukowa dogmatyki prawa, Kraków 1966, s. 5–10; J. Wróblewski: Zagadnienia przedmiotu i metody teorii państwa i prawa, Państwo i Prawo 1961, nr 11, s. 752 i n.; tegoż, Paradygmat dogmatyki prawa a prawoznawstwo, (w:) S. Wronkowska, M. Zieliński (red.): Szkice z teorii prawa i szczególnych nauk prawnych, Poznań 1990, s. 31 i n.; J. Woleński: Semantyczne ujęcie dogmatyki prawa, Studia Filozoficzne 1985, nr 2–3, s. 83 i n., a także P. Kardas: Teoretyczne podstawy odpowiedzialności za przestępne współdziałanie, Kraków 2001, s. 59–64 oraz podana tam obszerna literatura.

Na równie pozytywną ocenę zasługuje analiza orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego, Sądu Najwyższego oraz sądów powszechnych. Sięgnęła też Doktorantka do orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka i Trybunału Sprawiedliwości UE, uwzględniając jego najnowsze judykaty. Liczne orzeczenia wykorzystane w pracy dowodzą, że rozważania Doktorantki są silnie zakotwiczone w praktyce i nie stanowią wyłącznie domeny dyskursu akademickiego.

III. Język rozprawy i jej redakcja

Recenzowana rozprawa została napisana polszczyzną na wysokim poziomie. Wywód jest klarowny i zrozumiały. Na podkreślenie zasługuje staranna redakcja opracowania i jego sumienna korekta. Na wyróżnienie zasługuje duża dbałość Doktorantki o przypisy.

IV. Struktura i treść rozprawy

1. Rozprawa jest skonstruowana w sposób poprawny metodologicznie i przejrzysty. Składa się z czterech rozdziałów, które poprzedza *Spis treści, Wykaz skrótów i Wstęp*, a zamykają – *Zakończenie, Bibliografia, Wykaz aktów prawnych i umów międzynarodowych, Wykaz orzecznictwa, Wykaz literatury* oraz innych materiałów. Układ pracy, wzajemne proporcje poszczególnych jej fragmentów są w pełni poprawne i pozwalają na rzeczowe, komunikatywne i spójne przedstawienie poszczególnych zagadnień.

2. Punktem wyjścia dla prowadzonej w rozprawie analizy było omówienie zagadnień wprowadzających. Koncentrowały się one wokół istoty prawa do obrony w orzecznictwie ETPCz, momentu uzyskania statusu podejrzanego, swobody wyboru obrońcy, poufności kontaktu podejrzanego z obrońcą oraz związania sądu polskiego

rozstrzygnięciami ETPCz. Jakkolwiek układ i treść rozdziału pracy mieści się w granicach dopuszczalnej swobody autorskiej i co do zasady jest odpowiednio dobrany do deklarowanego przez Autorkę tytułu oraz założonego przez Nią celu, to jednak, jak sądzę, należało więcej miejsca poświęcić na wytłumaczenie dlaczego ten rozdział rozpoczyna pracę. Analizując treść rozdziału I, przez pryzmat tytułu pracy oraz zakreślonego na wstępie celu badawczego, może pojawić się wątpliwość, czy początek pracy to jest właściwe miejsce na interesującą analizę standardu strasburskiego w zakresie dostępu do obrońcy na wstępnym etapie postępowania karnego. Autorka nie rozwinęła wpływu orzecznictwa ETPCz na kształt aktów prawnych UE, choć we *Wstępie* wskazała, że dyrektywa 2013/48/UE „stanowi odzwierciedlenie standardu strasburskiego” (s. 9). Wydaje się, że rozwinięcie tego wątku, zwłaszcza na tle art. 52 ust. 3 Karty Praw Podstawowych (o którym Autorka pisze na stronie 66 pracy), czyniłoby umiejscowienie rozdziału I bardziej czytelnym.

W rozdziale I pracy Autorka rzetelnie przedstawiła najważniejsze kwestie prawa dostępu podejrzanego do obrońcy w orzecznictwie ETPCz. Nie będę tu wyliczał, ani tym bardziej szczegółowo omawiał wszystkich istotniejszych i trafnych spostrzeżeń, konstatacji i tez Doktorantki. Byłoby to, jak sądzę, niecelowe. Pisząc o ewolucji dostępu do adwokata bardziej należałoby wyodrębnić okresy: sprzed wyroku *Salduz*, obowiązywanie doktryny *Salduz* oraz erę post-*Salduz*, a następnie poddać je analizie. O ile dwa ostatnie okresy zostały obszernie przedstawione, pierwszy wypada skromnie, a wystarczyło wskazać, że w pierwszym okresie, w orzecznictwie ETPCz nie zostały sformułowane żadne precyzyjne wskazówki, jak rozumieć pojęcie „*good cause*”. ETPCz przyjmując, że ograniczenia dostępu do obrońcy powinny podlegać ocenie z perspektywy dochowania wymogu rzetelności postępowania (*fair trial*) jako całości znacząco osłabiały istotę tego prawa, gdyż nawet w przypadkach jednoznacznego naruszenia tego prawa Trybunał wykluczał naruszenie art. 6 EKPCz. Przykładowo w sprawie *Sarikaya v. Turcja* stwierdzono, że

do takiego naruszenia nie doszło mimo, że podejrzanemu przez 20 dni odmówiono kontaktu z adwokatem.

W ramach rozważań składających się na rozdział I m zabrakło również przedstawienia najnowszych orzeczeń EPCz, które stanowią przykład erozji doktryny *Salduz*, np. wyroki *Beuze v. Belgii* (2018), *Zherdev v. Ukraina* (2017 r.) czy *Doyle v. Irlandii* (2019). Wszystkie one dowodzą, że naruszenie prawa do kontaktu z adwokatem nie rodzi automatycznego skutku w postaci stwierdzenia nierzetelności toczącego się postępowania. Przyjęcie takiej konkluzji może nastąpić dopiero po uznaniu, że całość postępowania narusza standard wynikających z art. 6 § 1 w zw. z art. 6 § 3 lit. c EKPCz. Biorąc pod uwagę nieprecyzyjność kryteriów określonych w sprawie *Ibrahim i Inni v. Zjednoczone Królestwo*, o czym pisze Autorka, można wyrazić tezę, że orzecznictwo EPCz dalekie jest od konsekwencji, bądź co gorsza, osłabia prawo do obrony. Nie wydają się kontrowersyjne te przypadki, w których pod nieobecność adwokata dowód co prawda został uzyskany, ale nie miał on charakteru obciążającego. Rodzą niepokój te sprawy, gdy pod nieobecność adwokata został uzyskany dowód obciążający, zaś EPCz nie doszukał się naruszenia ogólnej rzetelności postępowania.

3. Interesująco prezentują się rozważania dotyczące zakresu dostępu do adwokata w dyrektywie 2013/48/UE. W tej części rozprawy Autorka przedstawiła dyrektywę jako akt prawny UE i jego skutki dla prawa krajowego. W dalszej części rozdziału II został omówiony przebieg prac nad dyrektywą 2013/48/UE, zakres przedmiotowy i podmiotowy tytułowej dyrektywy, ograniczenia prawa dostępu do obrońcy oraz proces implementacji dyrektywy 2013/48/UE do porządku krajowego.

Analiza treści recenzowanej rozdziału II uprawnia do stwierdzenia, że mamy do czynienia z wywodem przemyślanym i zasadniczo prowadzonym na dobrym poziomie. Już na samym wstępie Autorka dokonuje kompleksowej analizy istoty dyrektywy jako akt prawny UE. W tym zakresie trafnie akcentuje się, że istotą

procesu implementacji jest takie przeprowadzenie procesu wdrożenia dyrektywy, aby jego końcowy efekt tworzył pewną całość w zakresie regulacji krajowych oraz pozostawał w zgodności z celem tego aktu prawnego (s. 72-74). Zgodzić się należy z Autorką, że obecnie dyrektywa jest jedynym aktem prawnym służącym do harmonizacji prawa karnego materialnego oraz procesowego, aczkolwiek istnieją poglądy odmienne, dostrzeżone także przez Doktorantkę.

Nie mniej obszerne są wywody Autorki na temat genezy powstania dyrektywy 2013/48/UE. Zostały one zrekonstruowane prawidłowo. Co więcej, wydaje się, że nic więcej w powyższym zakresie nie można napisać. Rację ma Doktorantka, że celem dyrektywy 2013/48/UE nie było tylko faktyczne umożliwienie podejrzanemu dostępu do adwokata we właściwym momencie, lecz także zagwarantowanie odpowiedniej jakości tego kontaktu i jego poufności. Nie można przy tym zapomnieć, że „dostęp do adwokata jest prawem jednostki, nie zaś bezwzględny obowiązek państwa członkowskiego do udzielenia takiej pomocy” (s. 89).

Niewątpliwie trafnie Autorka przedstawia zakres przedmiotowy i podmiotowy dyrektywy 2013/48/UE. Poza prezentacją przepisów tego aktu prawnego Doktorantka konfrontuje je ze standardem strasborskim. Nie poprzestaje w tym zakresie na zestawieniu obu standardów, lecz wyraża własne poglądy krytyczne oraz właściwie je uzasadnia.

Podzielić należy stanowisko Autorki, że dyrektywy 2013/48/UE pozwalają wyodrębnić trzy grupy podmiotów do których ma ona zastosowanie, tj. podejrzeni lub oskarżeni w postępowaniu karnym, od momentu, gdy zostali poinformowani przez właściwe organy państwa członkowskiego; osoby ścigane ENA oraz inne osoby aniżeli podejrzeni lub oskarżeni, którzy w toku przesłuchania przez organ ścigania nabywają taki status (s. 95-99). Rozważania w tym zakresie, jak również analiza zakresu prawa dostępu do adwokata w świetle dyrektywy 2013/48/UE oraz ograniczeń tego prawa, zasadniczo zasługuje na ocenę pozytywną. Uważam jednak, że zabrakło szerszych rozważań na temat poufności kontaktu z adwokatem oraz

jego znaczenia w kontekście prawa do obrony. Z jednej strony w art. 4 dyrektywy 2013/48/UE przyjęto wymóg poufności kontaktów podejrzanego z jego obrońcą, z drugiej zaś dopuszczono odsunięcie w czasie możliwości zrealizowania prawa dostępu do adwokata, gdy wystąpi: a) pilna potrzeba zapobieżenia poważnym konsekwencjom dla życia, wolności lub nietykalności cielesnej jakiejś osoby (art. 3 ust. 6 lit. a dyrektywy 2013/48/UE) lub b) konieczność podjęcia przez organy ścigania natychmiastowego działania w celu niedopuszczenia do narażenia postępowania karnego na znaczący uszczerbek (art. 3 ust. 6 lit. b dyrektywy 2013/48/UE). Dostrzegając te podstawy Autorka trafnie wskazuje, że art. 4 dyrektywy 2013/48/UE przewiduje bezwzględną ochronę poufności (s. 119). Rodzi się jednak pytanie jak to się ma do art. 73 § 2 i 3 k.p.k. i wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 17 lutego 2004 r. (SK 39/02), w którym stwierdzono, że zarządzenie prokuratora w sprawie jego obecności podczas kontaktów tymczasowo aresztowanego z obrońcą w trybie art. 73 § 2 k.p.k. stanowi dopuszczalne ograniczenie gwarancji konstytucyjnych i jest zgodny z art. 42 ust. 2 i art. 78 Konstytucji RP.

Nie można zgodzić się z tezą Autorki, że „W przeciwieństwie do dyrektywy, EKPC nie zawiera wyraźnej gwarancji odnośnie prawa podejrzanego do poufnego kontaktu z adwokatem” (s. 120). Uważam, że z licznych orzeczeń ETPCz można wyprowadzić tezę przeciwną. W wielu sprawach Trybunał stwierdzał naruszenie art. 6 ust. 3 lit. c oraz art. 8 EKPCz, gdy dochodziło do ingerencji w poufności komunikacji adwokata z klientem, np. w sprawie *Brennan v Zjednoczone Królestwo* (2001 r.), *Lanz v. Austria* (2002 r.), *Insanov v. Azerbejdża* (2013), *Khodorkovskiy i Lebedev v. Rosja* (2013) czy *Urazov v. Rosja* (2013).

Ubolewać należy, że w treści rozdziału II zabrakło podrozdziału poświęconego skutkom naruszenia prawa podejrzanego do dostępu do adwokata w świetle dyrektywy 2013/48/UE. Można byłoby w nim zawrzeć rozważania dotyczące art. 12 dyrektywy 2013/48/UE, tj. czy zawiera on klauzulę wyłączającą dopuszczalność dowodowego wykorzystania wyjaśnień pozyskanych z naruszeniem wymogów

dostępu do adwokata, czy też takiej możliwości nie wyklucza. Ujęcie takie pozwoliłoby, być może, na jeszcze bardziej kompleksową prezentację prawa dostępu do adwokata w świetle dyrektywy 2013/48/UE oraz skutków naruszenia tego prawa.

4. Rozdział III pracy poświęcony jest regulacjom krajowym, odnoszącym się do prawa dostępu do obrońcy. W tej części pracy Autorka przedstawiła standard konstytucyjny prawa do obrony, dokonała analizy prawa dostępu do obrony w aspekcie podmiotowym ze szczególnym zaakcentowaniem problematyki osoby podejrzanej, a także kwestii ustanowienia stosunku obrończego. Ponadto, w dalszej części rozdziału III znalazła się problematyka dostępu do obrońcy w związku z czynnościami postępowania przygotowawczego oraz ograniczenia w korzystaniu z tytułowego prawa. Analiza ta jest co do zasady poprawna, choć niekiedy przybiera nazbyt komentarzową postać, bez pogłębienia argumentacyjnego. Wywód Autorki nie jest także całkiem wolny od pewnych uproszczeń.

Słusznie Autorka rozpoczyna analizę od przedstawienia przepisu art. 42 ust. 2 Konstytucji RP. Niewątpliwie przepis ten nie uzależnia możliwości korzystania z prawa do obrony od formalnego uzyskania statusu podejrzanego lub oskarżonego, zaś zwrot „przeciw komu prowadzone jest postępowanie karne” mówi o prowadzeniu postępowania przeciwko sprawcy czynu zabronionego, bez skonkretyzowanego statusu tej osoby. Oznacza to zatem, że w analizowanym zakresie treść art. 42 ust. 2 Konstytucji RP ma zakres szerszy niż art. 6 k.p.k., 74 § 1 k.p.k., czy art. 175 k.p.k. Autorka omawia szeroką i wąską koncepcję zakresu prawa do obrony na podstawie art. 42 ust. 2 Konstytucji, by w konsekwencji stwierdzić, że zawarte w tym przepisie sformułowanie „we wszystkich postępowaniach” odnosi się także do „stadium postępowania, które poprzedza postawienie zarzutów zatrzymanemu, a więc stadium, w którym występuję uzasadnione przypuszczenie, że dana osoba mogła dopuścić się przestępstwa” (s. 134). Autorka przychyliła się do tych stanowisk, wedle których o nabyciu prawa do obrony przez osoby podejrzane

winien decydować materiał dowody zgromadzony w danej sprawie, potwierdzający istnienie podejrzenia popełnienia czynu zabronionego.

Uważam, że na gruncie art. 42 ust. 2 oraz przepisów ustawy procesowej można bronić również tezy, że sprawca czynu zabronionego nabywa prawo do obrony w sensie materialnym w momencie jego popełnienia, zaś możliwość skorzystania z tego prawa będzie mogła nastąpić wraz ze wszczęciem jakiegokolwiek postępowania karnego. Nie musi nastąpić zgromadzenie materiału dowodowego przeciw konkretnej osobie, by mogła ona skorzystać z prawa do obrony. Przykładowo, celem art. 183 § 1 k.p.k. (czyli przepisu, który pozwala świadkowi na uchylenie się od odpowiedzi na pytanie, jeżeli udzielenie odpowiedzi mogłoby narazić jego na odpowiedzialność za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe) jest realizacja prawa do obrony poprzez nieobciążanie siebie. Taka możliwość będzie istniała zarówno wtedy, gdy organy ścigania nie wiążą danego świadka z popełnionym czynem zabronionym, jak i w sytuacji, gdy istnieją np. poszlaki wskazujące na istnienie takiego powiązania. Wydaje się, że w takim kierunku zmienia również stanowisko Sądu Najwyższego wyrażone w znanej Autorce uchwale z dnia 20 września 2007 r., sygn. akt I KZP 26/07, OSNKW 2007, nr 10, poz. 71. Stwierdza się w niej, że „zakres zastosowania zasady *nemo tenetur*, jest szerszy niż gwarancje procesowe oskarżonego (podejrzanego). Chroni ona bowiem także każdego uczestnika postępowania karnego, który zobowiązany jest do składania oświadczeń procesowych (świadka, biegłego, strony postępowania), a który w razie ujawnienia przestępstwa mógłby być narażony na odpowiedzialność karną. Chroni zatem potencjalnego podejrzanego jeszcze przed postawieniem mu jakiegokolwiek zarzutu, od momentu popełnienia czynu”.

Doktorantka wskazuje ograniczenia normatywne w zakresie dostępu do adwokata lub radcy prawnego w postępowaniu przygotowawczym. Zazwyczaj prezentuje je po uprzedniej analizie stanu prawnego, piśmiennictwa oraz orzeczeń sądowych. Autorka nie zawsze jednak do każdego deficytu polskiej ustawy

procesowej w zakresie prawa do obrony przywiązuje taką samą wagę. Przykładowo nie podjęto głębszych rozważań na temat art. 308 § 2 k.p.k. Tymczasem należy dostrzec, że art. 308 § 2 k.p.k. stanowi, iż w przypadku dochodzenia w niezbędnym zakresie, w wypadkach niecierpiących zwłoki można: „(...) przesłuchać osobę podejrzaną o popełnienie przestępstwa w charakterze podejrzanego przed wydaniem postanowienia o przedstawieniu zarzutów, jeżeli zachodzą warunki do sporządzenia takiego postanowienia. Przesłuchanie rozpoczyna się od informacji o treści zarzutu.”. Jego treść wskazuje, że osobie podejrzaney, która jest przesłuchiwana w tym trybie, nie przysługuje kontakt ani dostęp do adwokata, tak jak osobie podejrzaney, zatrzymaney na podstawie art. 244 k.p.k.

Na stronie 146 Autorka stwierdzając, że „(...) na gruncie kodeksu postępowania karnego osobę podejrzaną traktuje się jako podejrzanego, lecz pozbawia się ją praw przysługujących temu drugiemu podmiotowi”, dodaje, iż „Niewątpliwie częściowo wynika to z faktu, że pozycja osoby podejrzaney w postępowaniu karnym jest przejściowa”. Teza ta jest nieprecyzyjna. Równie dobrze można by było zredukować prawa podejrzanego w postępowaniu karnym, a następnie uzasadnić ten fakt pozycją „przejściową” podejrzanego.

Autorka rzetelnie przedstawia sposoby powstania stosunku obrończego. Wskazuje przy tym niedostatki obowiązujących przepisów Kodeksu postępowania karnego. Rację ma, że w przepisie art. 83 § 1 k.p.k. nie określono na kim ciąży obowiązek poinformowania oskarżonego pozbawionego wolności o ustawieniu dla niego obrońcy (s. 155). Doktorantka słusznie wskazuje, że art. 245 § 1 k.p.k., z uwagi na brak określenia przesłanek pozwalających na ograniczenie poufności kontaktu między zatrzymanym a adwokatem lub radcą prawnym budzi wątpliwości w świetle art. 42 ust. 2 w zw. z art. 31 ust. 3 Konstytucji RP (s. 171-172). Trudno bowiem uznać, że klauzula generalna odwołująca się do wyjątkowych wypadków, uzasadnionych szczególnymi okolicznościami” czyni zadość standardowi konstytucyjnemu oraz konwencyjnemu.

Trafnie diagnozuje Autorka, że art. 245 k.p.k. „wskazuje jedynie na możliwość nawiązania przez zatrzymanego w dostępnej formie kontaktu z adwokatem lub radcą prawnym, nie odnosi się on natomiast do innych czynności”, np. przy przeprowadzeniu okazania (s. 180). Szkoda, że Autorka nie rozwinęła tej myśli i nie wskazała konsekwencji procesowych pozbawienia zatrzymanego kontaktu z adwokatem lub radcą prawnym. Podobna uwaga dotyczy fragmentu, gdy Doktorantka przedstawia wady obowiązującego art. 301 k.p.k. (s. 183-186). Zostały one określone właściwie. Brakuje jednak analizy wskazującej, w jaki sposób ograniczenia (niedopuszczenia) do kontaktu zatrzymanego z adwokatem lub radcą prawnym osłabiają realizację prawa do obrony na dalszych etapach postępowania karnego.

5. W ostatnim rozdziale zajęła się Autorka oceną procesu wdrożenia dyrektywy 2013/48/UE do porządku krajowego, czy raczej brakuje jej wdrożenia, gdyż polskie organy państwowe nie podjęły żadnych działań w tym zakresie. Mając to na względzie Doktorantka przedstawia szeroką paletę zmian w Kodeksie postępowania karnego w celu jego dostosowania do standardu prawa dostępu do obrońcy w dyrektywie 2013/48/UE. Zasadnicze remedium na obecny deficyt tego prawa Autorka widzi w zmianie definicji podejrzanego i przesunięciu momentu nabycia przez niego statusu strony postępowania przygotowawczego. Jest to podejście słuszne. Interesująco przedstawia się propozycja adwokata lub radcy prawnego *ad hoc* wyznaczonego do czynności zatrzymania oraz wprowadzenie przepisów nakazujących wstrzymanie przeprowadzenia przesłuchania do czasu odbycia przez podejrzanego konsultacji prawnej. Zgodzić się należy z Autorką, że takie propozycje zmiany przepisów zbliżyłyby rozwiązania polskiego Kodeksu postępowania karnego do przepisów dyrektywy 2013/48/UE. Wydaje się, że takiej postulaty zyskałyby na znaczenie, gdyby obejmowałyby również zakaz dowodowego wykorzystania wyjaśnień złożonych przez podejrzanego pod nieobecność obrońcy.

V. Konkluzja

Rozprawa doktorska Pani mgr Agnieszki Kingi Łozińskiej-Piekarskiej pt. *Prawo dostępu podejrzanego do obrońcy w prawie Unii Europejskiej i prawie polskim* stanowi pierwsze w polskiej literaturze procesu karnego tak pogłębione analitycznie przedstawienie złożonej problematyki dostępu podejrzanego do obrońcy. Jest to niewątpliwie dzieło oryginalne, o dużej wartości naukowej i doniosłości praktycznej. Praca ta bardzo dobrze świadczy zarówno o ogólnej erudycji Autorki, jak i Jej kompetencjach badawczych, w szczególności dowodzi rzetelnego stawiania tez badawczych oraz formułowania problemów w sposób rzeczowy. Sformułowane w niniejszej recenzji uwagi krytyczne i polemiczne nie wpływają na ogólną bardzo wysoką ocenę rozprawy. Z wnioskami końcowymi Autorki można zgadzać się, można mieć uwagi krytyczne, ale trzeba wyraźnie stwierdzić, iż są one owocem przeprowadzonej analizy dogmatycznej przy starannym uzasadnieniu własnych poglądów.

Mając na uwadze powyższe, uważam, że rozprawa Pani mgr Agnieszki Kingi Łozińskiej-Piekarskiej w pełni odpowiada wymaganiom stawianym rozprawom doktorskim wynikającym z art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (tj.: Dz. U. 2017 r., poz. 1789) w zw. z art. 179 ust. 1 ustawy z dnia 3 lipca 2018 r. - Przepisy wprowadzające ustawę – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. z 2018 r., poz. 1669 ze zm.), i może stanowić podstawę do dalszych etapów w przewodzie doktorskim.


/ prof. dr hab. Andrzej Sakowicz /